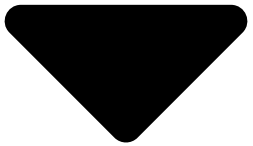


Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1380).

Copyright Mavientura Projects e.K> 



Copyright Mavientura Projects e.K> 20-go Maja. Żywot świętego Bernardyna z Sieny. | 2

Kiedy około roku 1380 w sercach ludów, zamieszkujących Górne Włochy, zaczynała się zacierać pamięć o Zbawicielu Jezusie Chrystusie, i ludy te nie tylko z sobą wzajemnie w ciągłych były zatargach, ale do tego jeszcze i zgorszenie obyczajów przybierało coraz większe rozmiary — wtedy Bóg zesłał świętego Bernardyna, który bogobojnem życiem i przykładem pobożności wpłynął na zupełną zmianę w obyczajach i utrwalił tam znów Królestwo Boże.

Jakim zaś sposobem ów mąż świętobliwy tego dokazał, wykażemy poniżej.

W święto Narodzenia Matki Boskiej roku 1380 urodził się w mieście Massa pod Sienną pewnej znakomitej rodzinie chłopczyk, któremu na Chrzcie św. dano imię Bernardyn. Był on jedyną pociechą rodziców, wszakże nie długo szczęścia tego używali, albowiem po siedmiu latach pomarli, a Bernardyn został sierotą. Po śmierci matki Bernardyn wychowywał się u ciotki Dyany, niewiasty Boga miłującej i nabożnej, która mu święte wychowanie dała, a do Pana Boga i Matki Boskiej wielkie w tem dziecięciu nabożeństwo zaszczepiła.

Bernardyn za jej troski macierzyńskie odpłacał się wielkimi postępami w naukach. Co do kształtu ciała był najpiękniejszym, a co do duszy najcnotliwszym pomiędzy uczniami zakładu, w którym pobierał nauki.

Szczególniejsze zaś miał ów chłopiec upodobanie w udzielaniu ubogim jałmużny. Pewnego razu ciotka odesłała żebraka, nic mu nie dawszy, czem Bernardyn bardzo zasmucony, tak się do ciotki odezwał: „Daj mu tę część chleba, która na mnie dziś przypada; wolę sam nic nie jeść przez dzień cały, byle ten ubogi odszedł nasycony.“ Pobożna ciotka szczerze go za to uściskała, a kazawszy dać chleba, rzekła do niego: „Mój synu, wielką Matce Boskiej sprawisz radość, jeżeli co sobotę na Jej

cześć pościć będziesz, a to, co oszczędzisz, oddasz ubogim.“ Rady tej usłuchał i pościł odtąd w soboty przez całe życie.

Gdy Bernardyn miał lat jedenaście, wziął go wuj do Sienny i oddał do wyższych szkół, gdzie Bernardyn zasłynął wkrótce jako jeden z pierwszych uczniów. Piękność ciała jego narażała go na niejedną pokusę, ale tych zwykle unikał zapomocą modlitwy do Matki Boskiej. Czystość jego obyczajów taki mu jednała szacunek ze strony współuczniów, że nawet najniemoralniejsi nie mieli w jego obecności odwagi odzywać się słowami dwuznacznemi i nieskromnemi. Gdy pewnego razu mąż wysokiego znaczenia wyrwał się ze słowem dwuznacznem, Bernardyn będąc jeszcze małym, uderzył go rączką w szyję, bo dalej nie sięgnął, i tak surowo mu to zganił, iż ten potem zawsze miał język na wodzy. Każda wolnomyślniejsza rozmowa ustawała, gdzie on przychodził. „Milczcie, bo Bernardyn idzie“, mawiano, a jednak każdy go chętnie spotykał, bo Bernardyn zawsze był w obcowaniu miły, otwarty i pełen młodzieńczej wesołości.

W Siennie odwiedzał często siostrę cioteczną, córkę swej drugiej matki, Dyany. Pewnego dnia przy rozstaniu się z nią oświadczył jej, że idzie teraz do najdroższej sercu swojemu; ona uważała to za żart, ale wiedziona ciekawością poszła za nim i spostrzegła, że wszedł za miastem do kaplicy, i tam długo gorąco się modlił. Przy powtórnem zobaczeniu się przyznała mu, że istotnie najpiękniejszy wybór uczynił.

Skończywszy wyższe nauki i mając lat siedmnaście, został przyjętym do „uczniów Maryi“ i jako taki oddał się pielęgnowaniu chorych w szpitalu w Siennie. Kiedy roku 1400 zaraza we Włoszech zmiatała ludzi całemi setkami, a nikt nie chciał pielęgnować chorych, wtedy Bernardyn wszędzie był pierwszym i ostatnim. Wskutek zarazy liczba jego pomocników coraz malała, ale on sam nie ustawał. Gorliwością zjednał sobie 12 młodzieńców, którzy mu dopomagali w pielęgnowaniu chorych.

On sam był wszędzie, rozdzielał żywność i pracę, a dla siebie zostawiał zawsze najtrudniejszą i najniebezpieczniejszą. Wielu chorym ocalił życie, wielu umierającym udzielił ostatnich Sakramentów świętych, a dla wszystkich był Aniołem Pocieszycielem.

Po czterech miesiącach zaraza ustała. Bernardyn nie był nią dotknięty, ale za to zbyt wielkie wysilenia w pracy powaliły go na łoże boleści, wśród których serce jego zupełnie odłączyło się od świata, a zapaliło tylko do spraw Niebieskich.

Zaledwie wyzdrowiał, oddał się znów pielęgnowaniu swej 97-letniej oniemiałej ciotki Dyany; troskliwość ta jego trwała czternaście miesięcy, po którym to czasie śmierć ciotki nastąpiła. Nie mając już obowiązków względem rodziny, rozdzielił cały swój majątek pomiędzy ubogich, a w roku 1402 wstąpił do zakonu świętego Franciszka z Assyżu, w sam dzień uroczystości Narodzenia Matki Boskiej i otrzymał święcenia kapłańskie.

Młodociany jeszcze czciciel Najświętszej Maryi Panny stał się niezadługo wzorem zakonnika. Kiedy po raz pierwszy zaczął w Siennie chodzić po jałmużnę dla klasztoru, chłopcy uliczni zaczęli go lżyć i kamieniami nań rzucać. Braciszek mu towarzyszący rozgniewał się o to, ale Bernardyn go ułagodził, mówiąc: „Pozwól im, niech się radują, nam oni dopomagają do zbawienia wiecznego, ucząc nas cnoty cierpliwości.“

Z powodu jego wysokiej nauki przeznaczono go na kaznodzieję, chociaż miał głos słaby i ochrypły. Bernardyn w modlitwie zatopiony uskarżał się przed Matką Boską, że kazania jego nie mają wpływu dla zbyt słabego głosu, a Królowa Niebios udzieliła mu tej łaski, iż odtąd głos jego brzmiał donośnie i dźwięcznie.

Przez pierwsze dwanaście lat miewał Bernardyn kazania tylko wobec ludu wiejskiego po wsiach w okolicy Sienny, a ani książęta ani ludność miast kazań jego dotąd nie znała. W roku 1418 przybył do Medyolanu i wypowiedział kazania w kilku kościołach, a tak się naraz kazaniami temi wsławił, że proszono go, aby miewał kazania w czasie Wielkiego Postu w Katedrze. Tam dopiero zyskał sławę kaznodziei, tak, że go odtąd nazywano Apostołem Włoch całych. Od tego czasu zniewolony był chodzić od miasta do miasta i nauczać po całym kraju, od granic Tyrolu i Szwajcaryi, aż na południe do Neapolu. Wszędzie przemawiał do ludu tylko pod gołem Niebem, bo słuchacze nabożni po kościołach pomieścić się nie mogli. Przytem miał zwyczaj, że na końcu kazania pokazywał tablicę, na której złotemi głoskami wyryte było Imię Jezus; przed tą tablicą kazał następnie klękać i wzywać pomocy Imienia Jezusa Chrystusa.

Nieprzyjaciele jego z tego korzystali i oczernili go przed Papieżem Marcinem V, że wprowadza jakieś nowości do nabożeństwa. Papież, nie przekonawszy się poprzednio, zakazał mu kazań. Bernardyn poddał się z całą pokorą temu zakazowi, wkrótce jednak rzecz się wyjaśniła, a Papież zakaz odwołał i chciał go skłonić do przyjęcia godności Biskupa Sienny, potem Ferrary i Urbino, ale Bernardyn wyprosił sobie, że mu tej godności nie powierzono i miewał kazania dalej z wielkim skutkiem dla zbawienia dusz.

Gdy w Medyolanie na kazaniach odsłaniał zepsucie we wszystkich stanach i bez miłosierdzia karcił wszystkich, zagroził mu książę panujący śmiercią, jeśli tego nie poprzestanie. Bernardyn odpowiedział: „Miałbym sobie za największe szczęście umierać za prawdę.“ Książę próbował innych sposobów i ofiarował mu nawet pieniądze za milczenie, ale Bernardyn dwa razy odrzucił ofiary, a trzeci raz przyjąwszy, poszedł z oddawcą do więzienia i tam stu dukatami, ofiarowanemi sobie, wykupił dwu

nieszczęśliwych uwięzionych, za długi. Czyn ten szlachetny rozbroił księcia jak najzupełniej i odtąd zaczął mu wszędzie cześć i uszanowanie okazywać.

W Perugii wybuchła wojna domowa, Bernardyn udał się tamdotąd, miał cztery kazania o spokoju i wkońcu odezwał się do ludu: „Otóż wy, którzy chcecie mieć spokój, przyjdźcie tu i stańcie po prawicy, a wy zatwardzialcy po stronie lewej.“ Wszyscy stanęli po prawicy, tylko jeden młody zapaleniec stanął po lewej stronie. Bernardyn odezwał się do niego: „Gardzisz mojem napomnieniem? Zaklinam cię do zgody, bo inaczej nie powrócisz żywy do domu twego.“ Ten nie usłuchał, opuścił kościół, a wchodząc do pomieszkania padł nieżywy w progu.

W Weronie kazaniami tyle dokazał, że ludzie karty, kostki do grania i inne przedmioty, służące do gier hazardowych, przynosili na place publiczne i palili na stosach, śpiewając przytem Psalmy Pokutne.

Jeden z tokarzy uskarżał się potem przed nim, że teraz nie będzie miał zarobku, na co mu Bernardyn oświadczył: idź, wyrabiaj znaki Opatrzności, w środku umieść Imię Jezusa, a będziesz miał zarobek dostateczny. Tokarz to uczynił i wkrótce dorobił się majątku, tak bowiem skwapliwie lud tablice te kupował.

Napisał Bernardyn pięć ksiąg o modlitwie, o miłości Boga, o naśladowaniu Chrystusa i o Sądzie Ostatecznym i te po nim pozostały.
Zakon Franciszkanów podniósł się przez niego niesłychanie: przez lat czterdzieści liczba klasztorów z dwudziestu wzrosła do trzystu, a zakonników z dwustu do pięciu tysięcy. Dla wielkich zasług położonych około Kościoła św. obrano go roku 1438

generalnym Wikaryuszem, ale tę godność sprawował tylko przez pięć lat, poczem się jej zrzekł, aby mu nie przeszkadzała w miewaniu kazań; był jednakże tylko rok jeszcze zdrowym. W roku 1444 w drodze do Neapolu zachorował w Akwilii ciężko na febrę; czując się blizkim śmierci, przyjął Sakramenta św. i wkrótce potem Bogu ducha oddał.

Po sześciu latach Papież Mikołaj V ogłosił go uroczyście Świętym.

## Nauka moralna.

Podobnie, jak płomień na ognisku podsycamy przez dodawanie coraz nowych drzew — tak samo podsycamy i ogień miłości Boga modlitwą dziękczynną, lub skruchą za popełnione grzechy i błaganiem o dalszą łaskę Boską. Święty Bernardyn w ten sposób żywił w sobie uczucie miłości ku Jezusowi i Najśw. Maryi Pannie, że na każdy dzień tygodnia miał inne westchnienie.

I tak w Niedzielę westchnął sobie nabożnie: „O dobry Jezu, dodaj mi siły, abym Cię gorąco ukochał.“ — W poniedziałek: „Jezusie, miłości najsłodsza, daj mi uczuć tę miłość, jaką Ty masz dla nas ludzi.“ — We wtorek: „Najsłodszy Jezu, chciałbym Cię miłować, ale bez Twojej pomocy nie mogę.“ — W środę: „Jezu najmilszy, pozwól mi umrzeć z miłości ku Tobie.“ — W czwartek: „Jezu drogi, udziel mi gorącej, pokornej i wiernej miłości ku Tobie, abym Cię chwalił i czcił za Twoją niewyczerpaną dobroć.“ — W piątek: „Jezu mój, który za mnie śmierć na krzyżu poniosłeś, spraw, abym za Ciebie równą śmierć ponieść zdołał.“ — W sobotę: „O Jezu, kiedyż upojony miłością ku Tobie pokażę się światu; kiedy połączenie nasze tak będzie

dokładnem, że nie będę już zdolnym Ciebie obrazić? Bez Ciebie żyć, jest dla mnie boleścią i śmiercią; Twoje Imię Najsłodsze niechaj będzie błogosławione na wieki.“ Napisz sobie takie same lub podobne krótkie westchnienia na każdy dzień. Treść możesz wziąć z kazań, gdy cię zaś naciśnie potrzeba udania się z modlitwą do Boga, powtarzaj je w myśli, a będziesz uspokojony.

## Modlitwa.

> Panie Jezu Chryste, któryś świętego Bernardyna, Wyznawcę Twojego szczególną miłością Przenajświętszego Imienia Twojego obdarzyć raczył, prosimy, wlej za jego zasługami i pośrednictwem, w serca nasze ducha Twojej miłości. Amen.

* *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:*

**Dnia 20-go maja** w Akwili w Abruzzach uroczystość św. Bernardyna z Sienny z zakonu Franciszkanów, który całe Włochy

napełnił światłem swej mądrości i cnoty. — W Rzymie przy Via Salaria męczeństwo św. Bazylli, Dziewicy. Pochodziła ona z rodu królewskiego i miała bardzo przystojnego oblubieńca. Odmówiła mu jednakże swej ręki, za co została przez niego oskarżoną jako chrześcijanka. Cesarz Gallienus osądził, że musi rękę oddać narzeczonemu albo w przeciwnym razie życie jej odbierze. Gdy na to Bazylla odpowiedziała, że oblubieńcem jej jest Król nad królami, przebito ją mieczem. — W Nimes we Francyi uroczystość sw. Baudeliusza, Męczennika. Żądano od niego, aby bożkom ofiarę złożył; ale on nie dał się zachwiać w wierze swej mimo biczowania i różnych męczarni, a tak zasłużył sobie wkońcu na palmę zwycięstwa. — W Edessie w Syryi męczeństwo św. Talaleusza, Asteryusza, Aleksandra i towarzyszy, którzy cierpieli pod Numeryanem. — W Tebaidzie pamiątka św. Akwila, Męczennika, który z miłości dla Chrystusa dał się rozszarpać żelaznymi grzebieniami. — W Bourges we Francyi uroczystość św. Austregisila, Biskupa i Wyznawcy. — W Brescyi pamiątka św. Anastazego, Biskupa. — W Pawii pamiątka św. Teodora, Biskupa. — W Rzymie uroczystość św. Plautylli, małżonki konsula Sabinusa; była ona matką św. Flawii Domicylli, a chrzconą przez Apostoła świętego Piotra, cnotami swemi przewyższyła wysokość pochodzenia swego; umarła spokojnie w Panu.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

## *Related*